

EGZORCYZMY

Autor: fratris - 01/08/2011 19:18

EGZORCYZMY

Interesuje mnie sprawa egzorcyzmów. W Ewangelii jest napisane, iż Chrystus wyrzucał złe duchy. Były czasy, kiedy Kościół egzorcyzmów nie unikał. Dzisiaj ten problem jakby nie istnieje, a przecież szatan działał nie tylko dawniej, działa również dzisiaj. Chciałbym się dowiedzieć, jaki jest obecny stosunek Kościoła do egzorcyzmów. Niedawno natknąłem się na człowieka, który uzdrawia i wyrzuca złe duchy, i głosi wzniosłe hasła odnowy Kościoła. Wiem, że Chrystus ostrzega przed fałszywymi prorokami, ale nie wiem, jak ich rozpoznać. Nie wiem, czy jest to prorok prawdziwy czy fałszywy. I jeszcze jeden problem: Ostatnio ukazują się wiele książek o czarnej magii. Co katolik ma o tym myśleć?

Obowiązujący od roku 1983 najnowszy Kodeks Prawa Kanonicznego poświęca egzorcyzmom jeden jedyny kanon 1172: „1. Nikt nie może dokonywać zgodnie z prawem egzorcyzmów nad opętanymi, jeśli nie otrzymał od ordynariusza miejsca specjalnego i wyraźnego pozwolenia. 2. Takiego zezwolenia ordynariusz może udzielić tylko prezbiterowi odznaczającemu się pobożnością, wiedzą, roztropnością i nieskazitelnością życia”.

Dwa lata później, 29 września 1985 roku (w święto Archaniołów!) Kongregacja Nauki Wiary przesłała biskupom list pt. *Inde ab aliquot annis*, przypominający im obowiązek czuwania nad tym, aby bez ich pozwolenia ani kapłani, ani świeccy nie odprawiali egzorcyzmów -- ani nad opętanymi, ani dla usunięcia mocy diabelskiej w jakichś innych sytuacjach.

List kończy się jednak następującym stwierdzeniem: „Ogłoszenie powyższych norm w żadnym razie nie powinno odwozić wiernych od modlitwy, tak jak nas uczył Jezus, abyśmy zostali uwolnieni od Złego. Pasterze mogą też wykorzystać niniejszy list jako okazję do przypomnienia tradycyjnej nauki Kościoła o zadaniach, jakie w duchowej walce chrześcijan, również przeciw złym duchom, spełniają sakramenty oraz wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Maryi, aniołów i świętych”.

Zanim przypomnę, czego na temat wyrzucania złych duchów uczą Ewangelia oraz pisma Apostołów, warto powiedzieć parę słów na temat kościelnego urzędu egzorcysty. Otóż wiele wskazuje na to, że w starożytnym Kościele głównym zadaniem egzorcysty był udział w specjalnych obrzędach dla katechumenów, które polegały na odprawianiu nad nimi egzorcyzmów. Z Katechezy wstępnej (nr 14) św. Cyryla z Jerozolimy -- tekst pochodzi dokładnie z połowy IV wieku -- dowiadujemy się, że obrzęd ten trwał niezwykle długo, każdy bowiem kandydat był egzorcyzmowany odrębnie. Nie jest więc wykluczone, że właśnie praktyczne powody wpłynęły na pojawienie się w Kościele pomocników biskupa i kapłanów

do wykonywania tych obrzędów.

Biorąc rzecz zarówno psychicznie, jak duchowo, poddanie się egzorcyzmom miało przygotować katechumenów do przyjęcia chrztu jako daru naprawdę w życiu przełomowego. Bo główna idea egzorcyzmowania kandydata do chrztu była prosta: „Ponieważ w twoim wnętrzu ma zamieszkać sam Duch Święty, przedtem muszą cię opuścić wszystkie duchy nieczyste. To właśnie ich obecność czyniła cię niewolnikiem grzechu, zmierzającym ku zgubie wiecznej. Otóż do wody chrztu winienesz wejść już jako człowiek wyzwolony od tych duchów, które czyniły cię dzieckiem tego świata, dalekim od życia wiecznego”.

Niezależnie od tego, jak będziemy to interpretować, faktem jest, że podczas tych przedchrzcielnych egzorcyzmów działy się niekiedy rzeczy dziwne. Ktoś może traktować to tylko jako wynik zbiorowej sugestii, wzmacnianej pamięcią o wydarzeniach podczas poprzednich egzorcyzmów, strona faktograficzna licznych świadectw na ten temat nie budzi jednak podejrzeń: Uczestnicy tych egzorcyzmów byli absolutnie pewni tego, że są naocznymi świadkami klęski złego ducha. „Nieraz -- pisze w roku św. Cyprian z Kartaginy -- diabeł chłostany, palony i dręczony ludzkim głosem egzorcystów i potęgą Bożą [znaku krzyża] obiecuje, że już wychodzi z człowieka i go opuszcza” (List 69,15). Subiektywną wiarygodność tego świadectwa zwiększa ta okoliczność, że głównym problemem Cypriana jest tu kłopotliwe pytanie, jak to się dzieje, że podczas egzorcyzmów zły duch wyszedł z kogoś, wydawałoby się, z empiryczną oczywistością, a potem, po chrzcie, okazuje się, że człowiek ten nie przestał być sługą złego ducha.

Przytoczmy jeszcze inne świadectwo o dziwnych wydarzeniach, jakie działy się niekiedy podczas przedchrzcielnych egzorcyzmów. Jego autorem jest sam św. Augustyn: „Przejdź przez ogień, zanim wejdiesz do wody, a wówczas i wodę przejdiesz. Dlatego podczas udzielania sakramentów i w katechezie, i przy egzorcyzmach najpierw jest stosowany ogień. Bo skąd się to bierze, że nieraz duchy nieczyste wołają: , gdyby to nie był ogień?” (Objaśnienie Psalmu 65,17)

Znamienne, że współczesny (posoborowy!) rytuał przygotowania dorosłych do chrztu również przewiduje egzorcyzmy. Mianowicie Konferencja Episkopatu może wprowadzić egzorcyzmy „w krajach, gdzie jeszcze żywe są kultury pogańskie, których wyznawcy oddają cześć mocom duchowym, przywołują cienie zmarłych, szukają ich pomocy przez użycie sztuk magicznych”. Zaproponowana przez rytuał formuła egzorcyzmu nie jest jednak rozkazem kierowanym do szatana, ale zwyczajną modlitwą do Pana Jezusa: „Panie, odpędź złe duchy tchnieniem ust swoich, nakaż im odejść, bo przybliżyło się Twoje królestwo”.

Posoborowy rytuał dopuszcza również akt „wyrzeczenia się kultów religii niechrześcijańskich, duchów albo sztuk magicznych”. W akcie tym znajdują się między innymi następujące słowa: „Trzeba, abyście teraz publicznie wyrzekli się tych mocy, które nie są Bogiem, i kultów, które nie prowadzą do czci Boga. Nigdy nie porzucicie Boga i Jego Chrystusa, aby służyć innym mocom”.

Wróćmy jeszcze do starochrześcijańskich egzorcyzmów przed chrztem. Otóż atmosfera, panująca podczas tych obrzędów, ukształtowała w Kościele taki rodzaj egzorcyzmu, który przez wszystkich jego uczestników postrzegany był jako ciężka praca zmagania się z diabłem. Egzorcyzm stał się w ten sposób czymś więcej niż aktem religijnego odrzucenia diabła. Stał się ponadto pewnym ukształtowanym kulturowo zjawiskiem, tym trudniejszym do wyjaśnienia, że uruchamiającym w człowieku tajemnicze pokłady podświadomości (czego wówczas wprawdzie sobie nie uświadamiano, ale niewątpliwie to przeczuwano).

To właśnie z tego powodu zaczęto w Kościele zakazywać odprawiania egzorcyzmów innych niż te, które wykonywane są w ramach przygotowania do chrztu. Pierwszy zakaz odprawiania egzorcyzmów bez pozwolenia biskupa wydał już roku w 416 współczesny św. Augustynowi papież Innocenty I.

Po tych elementarnych wyjaśnieniach historycznych przejdźmy wreszcie do Ewangelii. Otóż trzeba sobie jasno powiedzieć, że Pan Jezus nigdy nie odprawiał egzorcyzmów w sensie ścisłym. Greckie słowo *egzorkizein* znaczy „zaklinać” i wskazuje poniekąd na duchową walkę, jaką ktoś podejmuje, żeby wypędzić złego ducha. Pan Jezus jest Synem Bożym i zły duch nie jest dla Niego żadnym partnerem do walki. Samo Jego pojawienie się wzbudzało lęk w duchach nieczystych (por. Mt 8,29). Ewangelia powiada, że On po prostu „wypędzał je słowem” (Mt 8,16; 9,33), „rozkazywał im surowo” (Mk 1,25), „uzdrowiał opętanych” (Mt 12,22; 4,24). Jeden raz nawet wypędził złego ducha z dziewczyny przebywającej gdzieś daleko, na samą tylko prośbę jej matki (Mk 7,29).

Rzecz jasna, te dokonania Pana Jezusa zawierają przekaz analogiczny do tego z innych jego cudów. Przypomnijmy sobie, że kiedy Jezus uzdrowiał niewidomych, chciał, abyśmy uwierzyli, że On ma moc uwolnić nas również od ślepoty duchowej (J 8,12; 9,5n). Z kolei przy okazji uzdrowienia paralityka wspomina o swej mocy odpuszczania grzechów (Mt 9,6), natomiast wskrzeszenie Łazarza potwierdziło prawdę Jego słów, że jest On życiem i zmartwychwstaniem dla wszystkich, którzy w Niego wierzą (J 11,25). Również uzdrowienia opętanych wskazywały na Jego moc głębszą i dotyczącą nas wszystkich: On ma moc nas wszystkich uwalniać spod panowania Księcia tego świata, wypędzać z nas ducha egoizmu, zakłamania, nienawiści, rozpusty itd. On po to właśnie do nas przyszedł, żeby wypędzać z nas te wszystkie duchy nieczyste, odczłowieczające i nas samych, i nasz ludzki świat, i żeby obdarzać nas swoim Duchem Świętym.

Polski termin „opętany przez diabła” utrudnia nam nieco dostrzeżenie w opisach uwolnienia od złego ducha obietnicy, skierowanej do każdego z nas. Oryginał używa tu imiesłowu *daimonizomenos*, co dosłownie znaczy „zdiablony”, „złączony ze złym duchem”, „złym duchem przeniknięty”. Krótko mówiąc, chodzi tu nie tylko o opętanego w jakimś sensie nadzwyczajnym, chodzi tu również o każdego z nas: w tym wymiarze, w którym jestem nieposłuszny Bogu i ulegam Księciu tego świata. Właśnie z tego „zdiablenia” Jezus przyszedł nas uwolnić.

Toteż narazilibyśmy Jego Ewangelię na przeinaczenie, gdybyśmy Jego obietnicę: „w imię moje złe

duchy będą wyrzucać"; (Mk 16,17), wiązali głównie z egzorcyzmami. Przecież On przyszedł na naszą ziemię po to, żeby ze mnie i z ciebie, i z naszych domów i z różnych naszych środowisk wypędzać ducha niezgody, ducha egoizmu, ducha kłamstwa i wszystkie inne duchy nieczyste. Przyszedł do nas po to, żebyśmy mogli coraz głębiej wchodzić do Jego Królestwa.

Właśnie tak widział naszą walkę ze złymi duchami Apostoł Paweł. Niech się Pan uważnie wczyta w następujący fragment: "Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. Stańcie więc [do walki], przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz ducha, to jest słowo Boże -- wśród wszelkiej modlitwy i błagania"; (Ef 6,11-18).

To na tym właśnie polega istota naszej walki ze złym duchem i nie da się jej zastąpić żadnymi egzorcyzmami. Pokusa załatwienia za pomocą egzorcyzmów tego, co powinno się wykonać w codziennej pracy i walce duchowej, jest niebezpieczna mniej więcej tak samo, jak w wysokich górach niebezpieczne są drogi na skróty: zazwyczaj droga doprowadzi nas wówczas zupełnie gdzie indziej, niż chcemy, a nieraz można się na takiej drodze po prostu roztrzaskać. Proszę sobie przypomnieć fragment z Dziejów Apostolskich 19,13-16. Jest to jedyne miejsce w Piśmie Świętym, w którym pojawia się wyraz "egzorcysta"; -- i bardzo to znamienne, że zaklinanie złych duchów w imieniu Pana Jezusa źle się skończyło dla owych egzorcystów. Mimo że egzorcyzmowali w imię Pana Jezusa.

Parę wierszy dalej znajdzie Pan informację, że nie owi samozwańczy egzorcysci, ale Apostoł Paweł -- swoją pracowitą i ofiarną posługą wiary -- doprowadził do tego, że "wielu z tych, co uprawiali magię, pozносиło swoje księgi [magiczne] i paliło je wobec wszystkich (Dz 19,19).

Pyta Pan jeszcze, co sądzić o katoliku, który zajmuje się magią. Niestety, idzie on w dokładnie odwrotnym kierunku niż trzej magowie, którzy przyszli pokłonić się Dzieciątku Jezus. Jak napisał w roku 108 bezpośredni uczeń Apostołów, św. Ignacy z Antiochii, "w ten sposób wszelka magia poniosła klęskę, straciły swą moc wszelkie więzy Złego"; (List do Efezjan 19,3). Kiedy natomiast chrześcijanin, któremu Chrystus przyniósł wolność od więzów Złego, zwraca się ku magii, dzieje się coś odwrotnego: porzuca on swojego Wyzwolicielea i oddaje się w niewolę swemu największemu wrogowi, który chce go pozbawić życia wiecznego.

źródło;

www.mateusz.pl/ksiazki/js-npp/js-npp_56.htm

=====